Nr. 164. Lwów, Poniedziałek dnia 5. Lipca 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 40 Mk., z dostawą do domu 44 Mk., z przesyłką w Polsce 45 Mk., w innych państwach 50 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 1 marka.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki
Konto czekowe P.K.O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów.— Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

Rząd ludowy.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 2 lipca 1920.

(K.) W tej chwili rozstrzygają się losy rządu ludowego pod aktualną nazwą gabinetu centrowo-lewicowego. Nie wiadomo jeszcze do tej chwili, czy on dojdzie do skutku. Ale losy jego są zadecydowane.

On przyjść musi! Rząd ludowy — to nie jest żadna kombinacja partyjno - parlamentarna — to jest **nieubłagana logika rozwoju wypadków konieczność historyczna**, która dziś czy jutro spełnić się musi. Im później się ona spełni — tem gorzej dla Polski! Nadaremnie partje prawicowe wytężają wszystkie siły, aby rząd ludowy udaremnić. Daremne są ich intrygi, dąsania się, przewlekanie; próby obejścia rządu ludowego przez wysuwanie rządu bezpłciowego i bezprogramowego. Martwe szablony tracą swą wartość niemal w przeciągu paru godzin, tak, jak to się stało z gabinetem p. Grabskiego, który stał się politycznym trupem jeszcze przed wygłoszeniem mowy „programowej“. W czasach żywiołowego rozwoju wypadków nielogiczności polityczne obnażają się momentalnie — i to jest **najcharakterystyczniejszą stroną** wielkich czasów.

Lud musi posiąść pełnię władzy politycznej! Lud to nie znaczy tylko chłopi, robotnicy i rzemieślnicy; ludzie najcięższej pracy produktywnej, ale także inteligencja pracująca twórczo dla Ojczyzny i stanowiąca dziś w Polsce klasę najbardziej może sproletaryzowaną. Wystarczy dziś spojrzeć na profesorów (choćby uniwersytetu), nauczyciela, urzędnika; średniego adwokata, lekarza i inżynjera, muzyka; artystę, malarza, aktora i tę wielotysięczną masę pracującej ciężko a mimo to głodującej inteligencji, aby zrozumieć, że pojęcie “burżujstwa“ przesunęło się w całkiem inną stronę. Dla doprowadzenia do pewnej równowagi społecznej, dla położenia kresu panoszącemu się paskarstwu, dla uratowania miljonów od ostatecznej klęski, lud musi wziąć władzę w swe ręce.

Krzyczą o to wszystkie dziedziny naszego życia:

I polityka zagraniczna, w której idziemy od klęski do klęski dzięki temu, że za granicą Polska uchodzi za kraj feudałów i magnatów ziemskich, dla których nie ma miłosierdzia robotnik angielski, francuski i włoski. Agitacja bolszewicka podminowała nastrój robotników zachodnich w stosunku do Polski. Nasza obronna wojna, wojna o byt państwowy załamuje się na zachodzie, jako wojna “obszarników polskich“ z “wyzwalającym się ludem rosyjskim“. Cała litanja nazwisk naszych arystokratycznych zastępców za granicą pozorną słuszność tej argumentacji potwierdza.

Domaga się tego nasza polityka wewnętrzna nieudołęstwo administracji, teror stosowany względem ludności bezbronnej, tysiączne nadużycia kosztem ubogich, panoszenie się paskarstwa i kapitalizmu, rozrost demoralizacji i złodziejstw, jakiś anarazm bjurokratyczny, który tamuje uruchomienie warsztatów pracy i odbudowy kraju.

Domaga się tego także nasza polityka frontowa bo marazm, który opanował społeczeństwo, udziela się wojsku i tamuje jego siłę bojową. Lud walczący na froncie, owe krociowe zastępy żołnierzy chłopów i robotników, oraz oficerów - inteligentów musi znaleść podnietę w odświeżonym kraju, w ja-

Sukcesy nasze na froncie.

Budionny chce sforsować Horyń.

Warszawa. (Pat.). Komunikat sztabu generalnego z 3 bm. **Na północ od Borysowa** na linji jezior rzeki **Auty** słaba działalność artylerji. Jedynie na południowy wschód od jeziora Czado w rejonie Czubarino bolszewicy zaatakowali nasze pozycje i po krótkiej walce zostali odrzuceni. **Na północ od Bobrujska** nieprzyjaciel **usiłował przeprawić się na zachodni brzeg Berezyny pod Szernówką, został jednak rozproszony** ogniem naszej artylerji. **Na północnem Polesiu** spokój. **Na południe od Prypec** oddziały gen. Bałachowicza, wsparte przez naszą piechotę **zaatakowały wczoraj Wieledniki**, gdzie stał sztab 122 brygady strzelców bolszewickich. W rezultacie tej akcji **sztab brygady ze wszystkiemi urządzeniami wpadł w nasze ręce, a pułk bolszewicki**, który atakował Wiedniki, otoczony ze wszystkich stron przez nasze oddziały, **wycofał się w popłochu, poniósłszy olbrzymie straty**, pozostawiając w naszym ręku kilka karabinów maszynowych, składy prowiantowe, 100 wozów taboru i ponad 100 jeńców. **Na wschód od Równego** przeciwnik, unikając walki z naszemi manewrującemi kolumnami i korzystając umiejętnie z ruchliwości swej konnej armji, dąży za wszelką cenę do sforsowania Horynia i zajęcia Równego. **Walki naszych oddziałów z kolumnami Budiennego trwają na linji Horynia i w rejonie na północ od Starokonstantynowa.** Na południe od Latyczewa sytuacja bez zmiany.

KULIŃSKI.

—o—

Blok stronnictw ludowych i robotniczych skonsolidował się.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś w południe odbyło się posiedzenie prezydjów pięciu blokujących się stronnictw centrowo-lewicowych. Zastanawiano się nad koniecznością ustalenia stanowiska w stosunku do rządu Grabskiego. Rezultatem konferencji było skonstatowanie, że **blok stronnictw należy utrzymać nadal**, następnie, że blokujące się stronnictwa zajmują stanowisko **negatywne wobec obecnego gabinetu**, a wreszcie postanowiono w dalszym ciągu dążyć do **utworzenia rządu centrowo-lewicowego.** Po konferencji bloku odbyło się **posiedzenie klubu PSL**, na którem wysłuchano relacji prezydjum o sytuacji i **zaaprobowano stanowisko klubu w bloku.** Pozatem klub postanowił wydać w dniach najbliższych odezwę do ludności w sprawie poborów, celów wojny i sytuacji politycznej w kraju i w Sejmie. Odbyło się także zebranie związku posłów PPS wraz z centralnym komitetem partji. Na zebraniu tem **zaaprobowano również udział posłów PPS w bloku** oraz stanowisko opozycyjne wobec gabinetu Grabskiego.

W klubie pracy konstytucyjnej zanosi się na rozłam.

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach sejmowych utrzymują, że należy oczekiwać poważnego przesilenia na tle politycznem w klubie pracy konstytucyjnej. Przesilenie to wywołane zostało stanowiskiem stronnictwa prawicy narodowej, które domaga się od swoich członków, należących do klubu pracy konstytucyjnej w Sejmie, aby się podporządkowywali uchwałom stronnictwa w swojej działalności na arenie sejmowej. P. Baworowski, członek zarządu stronnictwa i członek zarządu klubu pracy konstytucyjnej, zwołał z tego powodu na dzień 7 b. m. nadzwyczajne zgromadzenie stronnictwa, na którem chce poddać rewizji stanowisko stronnictwa prawicy narodowej, gdyż w przeciwnym razie mogłoby dojść do rozłamu w klubie pracy konstytucyjnej, zwłaszcza, że część demokratyczna tego klubu nie uważa za możliwe dalsze pozostawanie w danym klubie z posłami konserwatywnymi, gdyby była związana uchwałami stronnictwa prawicy narodowej.

* * *

Warszawa. (Tel. wł.) Prezes narodowo-chrześcijańskiego klubu robotniczego, p. Bigoński, ustąpił ze swego stanowiska, a na jego miejsce powołano p. Czerniawskiego. W kołach sejmowych krąży pogłoska, że p. Brejski, prezes klubu narodowej partji robotniczej, również zamierza ustąpić ze swego stanowiska. W razie jego ustąpienia powołanoby na kierownicze stanowisko klubu p. Chądzyńskiego.

Włochy chcą pośredniczyć między sowietami i Polską.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 2. lipca 1920.

W kołach politycznych krąży pogłoska, iż Włochy oświadczyły, iż gotowe są każdej chwili pośredniczyć między Polską i Rosją celem sprowadzenia pokoju.

—o—

W Spaa będą radzili o Gdańsku.

Gdańsk. (Pat) „Danziger Zeitung“ donosi z Paryża, że komisarz sir Tower oczekiwany jest w Spaa. Wiadomość tę potwierdza „Echo de Paris“ donosząc, że Lloyd George zamierza na konferencji poruszyć sprawę Gdańska.

—o—

kimś podmuchu nowej, wielkiej idej, która zapala serca, ożywia myśli, napręża ramiona; podnieca odwagę, pomnaża poświęcenie.

Coś nowego musi się stać w Polsce! Coś, co jak błyskawica rozpruje ciemności beznadziejl i wskaże wielkie cele, za które trzeba się bić i ginąć! Taką wielką ideą może być rząd ludowy, o który dziś walka toczy się na całym świecie. Rząd ludowy — to samostanowienie ludu o swoich losach przez swoich przedstawicielj — to używanie aparatu państwowego dla dobra pracujących, a nie dla próżniaków paskarzy i złodziej. Rząd ludowy — to uregulowanie bytu materjalnego wszystkich pracowników-producentów fizycznych i umysłowych — to równomierny a sprawiedliwy rozdział bogactw i środków do życia — to równość i wolność obywatelska, zagwarantowana wszystkim — to obrona najbezbronniejszych — to nadzieja żołnierza i oficera walczącego na froncie, że gdy zginie lub okaleczeje to nie będzie się ponjewierał po Polsce, ale i on i jego rodzina znajdzie opiekę państwową.

Dlatego też idea rządu ludowego, to nie koncepcja partyjna, ani chwilowa kombinacja parlamentarna. To jest wielka idea, która po długich walkach z jaśnie wielmożnymi próżniakami i pasożytami wciela się w naszych oczach w życie z szybkością piorunująco rozwijających się dziejów

Rząd ludowy — to jutrzenka tych, co pracują i żyją ze swej własnej pracy: chłopów, robotników i pracującej inteligencji. Jesteśmy pewni, że te klasy, bez względu na obecne zamącenie ideologji politycznej w Polsce, rząd ludowy poprą.

A na obecną chwilę — chwile ciężką i rozstrzygającą o naszym bycie, rząd ludowy jest bardziej potrzebny ze względów państwowych, niż społecznych.

Dlatego rząd ludowy przyjść musi!

—o—

Rada obrony państwa i rząd ludowy.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 1. lipca 1920.

Usiłowania, zmierzające do utworzenia rządu centrowo-lewicowego, nie dały się utrzymać w dyskrecji jak to było zamierzone. Mówi się i pisze o nich zupełnie jawnie, co wobec małego wyrobienia parlamentarnego wielu klubów, plotkarstwa prasy warszawskiej i pobudliwości opinji stołecznej nie wychodzi na korzyść szybkiego załatwienia sprawy.

W klubach sejmowych prawicy zaszło w ostatnich dniach bardzo znaczne "przegrupowanie stanowisk". Faktem jest, iż pod wpływem wypadków klub Nar. Zjednoczenia Lud., a nawet narodowa demokracja uważa objęcie prezydentury gabinetu przez Witosa nie tylko za dopuszczalne, ale nawet pożądane — niektórzy nawet za konieczne. Niema już także sprzeciwów co do udziału w gabinecie socjalistów, tak Daszyńskiego, jak i Moraczewskiego, jednakże tak narodowa demokracja jak i grupa Skulskiego oświadcza, iż nie zgodzi się bezwarunkowo na to, by Daszyńskiemu powierzono sprawy zagraniczne — ze względu na Francję.

Dziś jeszcze raz odniesiono się do Zjednoczenia by desygnowało do gabinetu p. Skulskiego na sprawy wewnętrzne. Odpowiedź p. Dubanowicza brzmiała tak samo: nie możemy się zgodzić na Daszyńskiego jako ministra spraw zagranicznych.

Ponieważ socjaliści, Wyzwolenie i grupa Stapińskiego powzięły uchwałę, iż przy obecnym rządzie nie mogą brać udziału w Radzie obrony narodowej i ponosić odpowiedzialności za położenie — tworzenie gabinetu centrowo-lewicowego stało się koniecznością, mimo odmowy Zjednoczenia.

Klucz sytuacji znalazł się znowu w rękach klubu Pracy konstytucyjnej. Przywódcy tego klubu postanowili jeszcze raz ze swej strony zaapelować do p. Grabskiego i Skulskiego, by wzięli udział w rządzie, oświadczając, iż w razie odmowy ich klub konstytucyjny poprze w całej rozciągłości ściślejszy gabinet centrowo-lewicowy i weźmie w nim nawet udział przez swego przedstawiciela. Ostateczna decyzja zapadnie najprawdopodobniej dziś wieczór. (Jak wynika z telegramów, klub Pracy konstytucyjnej od takiej akcji się cofnął. — Red.).

P. Grabski zajmuje stanowisko chwiejne. Jednego dnia oświadcza, iż zadaniom obecnym podoła tylko rząd centrowo-lewicowy i że z chwilą utworzenja go odda mu władzę "z najwyższą radością", — drugiego natomiast zastrzega się, iż tylko wtedy zrzeknie się władzy, jeżeli będzie widział zdecydowaną większość przeciw sobie. Niewątpliwie utworzenie Rady obrony narodowej, która usunąć może sejm na plan drugi, a w której p. Grabski może liczyć na większość, dodała mu animuszu. Zdaje się jednak, iż p. G. zrozumie, iż Rada obrony stoi jednością i na niej się opiera — a jedności wymusić nie można.

—o—

Rada obrony państwa do wojska.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 2. lipca 1920.

Rada obrony narodowej przyjęła w zasadzie tekst odezwy do armji. Odezwa ta będzie opublikowana jutro lub pojutrze i zaopatrzona podpisami wszystkich członków Rady.

WŁADYSŁAW WITWICKI.

Z Wilna.

(Z oryginalnymi rysunkami W. Witwickiego).

IV.

Dziewiętnasty wiek zaznaczył się mocno w Wilnie. W czasach, kiedy tu Mickiewicz na uniwersytet chodził, usuwano skrzętnie ruiny, a co się do upadku chyliło, albo świeciło obdrapanym murem, zamieniano w imitację greckiej świątyni. Budynek dostawał sześć kolumn z przodu i trójkątny fronton oraz gładkie ściany pod dwustronnym, prawie płaskim dachem, choćby tam gdzieś jeszcze ostrołukowe okno pozostało, albo się uchował jaki wywijas z minionego wieku, albo gwałtownie profilowany, łamany krajnik przypominał czasy baroku. Tak odnowiono wówczas ratusz, zamieniony później na teatr tak wyrestaurowano do niepoznania katedrę św. Stanisława wraz z dzwonnicą naprzeciw empirowego pałacu biskupów i gubernatora, w którym się odbywał bal z mickiewiczowskich "Dziadów".



KATEDRA I DZWONNICA.

Katedra pamięta czasy Witolda i stoi na miejscu dawnej świątyni Peruna. Paliła się cztery razy w ciągu wieków do szczętu. Mniej więcej co sto lat budowano ją na nowo za zgliszcz. Najgorzej zemścił się Perun swojej krzywdy w 1769, kiedy podczas wściekłej burzy strącił wraz ze sklepieniem wieżę zegarową i pogrzebał w gruzach księdza i sześciu kleryków, śpiewających officium w kaplicy Częstochowskiej. Ośm lat sterczały ruiny, aż w 1777 ofiarował biskup Ignacy Massalski 24 tysięcy rubli na odbudowę katedry. Plany, wykonane przez Wawrzyńca Gucewicza, zatwier-

STEFAN ŻEROMSKI. 2

Złe spojrzenie.

—o—

(Ciąg dalszy).

Przeczytawszy w pewnej książce, iż Perykles ateński zniósł bez żałoby śmierć dwu swych świetnych synów, doktór Zenon doświadczył wzburzenia wewnętrznego, jak gdyby osobistej insultacji, a nawet zniewagi. — Cóżem ja jest za człowiek? — z pogardą zapytywał samego siebie. Wnet jednak zjawiła się usłużna refleksja:

— Ba! Gdzież jest pewność, że ów Perykles czuł śmierć swych synów, skoro ją zniósł bez żałoby? Może dlatego zniósł śmierć synów bez żałoby, ponieważ wcale ich nie żałował. Może był człowiekiem-drewnem, twardym pniakiem bukowym, którego żadnym sposobem nie ima się zgniłość uczucia, gdyż jego cały skład wewnętrzny aż do rdzenia jest bukowy. Toż według świadectwa Shelley'a, stary "ojciec" Cenci modlił się żarliwie, szczerze z uniesieniem, ażeby Bóg poraził śmiercią dwu jego synów. Nie jest jednolity, jak u zwierząt, lecz jest wieloraki; złożony i zagadkowy gatunek ojca w rodzaju ludzkim.

O pewnej, późnej nocy, gdy zbudzony ze snu; szedł do chorego dziecka z nieszczęśliwym ojcem, który obok niego dreptał, pochlebiając, wdzięcząc się a po tysiackroć przepraszając, akomodując się i zalecając, żeby "znakomitego djagnostę" dobrze usposobić, doktór Zenon poczuł w sobie ostre nadpęknięcie. Ziąb i dreszcz nie w ciele, lecz w głębi duszy. Śmiech gruby w głębi. Szli na dalekie przedmieście przez puste pola, śniegiem zasłane, przez pagór garbaty i przykry. Buty doktora przemokły, zmaczane w śniegu zakończenia spodni wilgotną masą chlapały dokoła zziębniętych kostek. Brnąc w ciemności z zagona na zagon, doktor zagadnął współtowarzysza:

— Jak się też panu wydaje, czy czas naprawdę istnieje? Bo ja...

— Albo przestrzeń? Jak pan sądzi?

Stroskany ojciec, zajęty jedyną myślą, żeby jaknajprędzej i jaknajpomyślniej dostawić lekarza do łóżka swej chorej dzieciny, coś tam wymamlał. Nie o odpowiedź chodziło...

— Mnie się wydaje, — perorował doktór, — że mają słuszność Indusi, nauczając, a teraz w tej ciemności szczególnie wyraźnie to zobaczyłem, iż czas jest to w gruncie rzeczy tylko porządek następstwa w naszem poznawaniu rzeczy na świecie. A znowu sławiona przestrzeń, to nie co innego, tylko kierunek ustawienia przedmiotów tej ziemi. Jedno i drugie nie są to wcale jakoweś zewnętrzne trwania, lecz dwa sposoby ujęcia tego, co my, biedne kretyny; wiemy o otoczeniu.

Towarzysz drogi potakiwał z zapałem, wiarą i entuzjazmem:

— Skoro pan doktór przyszedł do takiego przekonania, a, w takim razie...

— Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość — to przywykliśmy nazywać wyrazem czas, a potem podzieliliśmy sobie, że on trwa, jako byt samoistny, Jest to poprostu pusta ideja, nazwa bez rzeczy. Tu tam, w tamtym kierunku — to znowu przestrzeń. A wszakże to, co nazywamy czasem w naszem odczuwaniu rozszerza się albo kurczy, staje się nieskończonością, albo się unicestwia, jeżeli je mierzyć miarą radości, albo miarą boleści. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość, — a jedno w drugie wchodzi; jak linja zwinięta w punkt geometryczny, staje się nicością, jak mgnienie oka.

— Pan doktór doskonale to przedstawia...

— I wielki myśliciel niemiecki, po swojemu rozumując, powiada, iż sam w sobie; poza przedmiotami, czas jest niczem. Jest to, według niego; podmiotowy warunek naszego zmysłowego rzutu myśli. A przestrzeń? To, co nazywamy przestrzenią, jest jedynie formą wyobrażeń naszej zmysłowości, w których mieszczą się przedmioty zewnętrzne. Lecz ta forma przedmiotów, jako istota, poznać się nie daje i poznaną być nie może. Czy człowiek ślepy ma wyobrażenie przestrzeni? Czy głusi, ślepi, daltoniści; neurastenicy, a także nieszczęśliwi, przyswajają sobie zjawiska w sposób przyrodzony każdemu przedmiotowi, w postrzeganiu powszechnem ludzi zdrowych i normalnie obojętnych?

Zeszli parowem ku przedmieściu i minęli chałupę, gdzie o tak późnej nocy rznęła siarczyście muzyka i rozlegały się wściekłe tupania, śpiewy i wrzaski. Zdawało się mijającym, że te weselne wyrwasy wysiepią belki z węgłów, a hołubce wyrzucą ciężki dach z wiązania.

— O, Boże mój! Ci ludzie teraz tańczą i tak się weselą... — szepnął ojciec chorego dziecka, mijając tę budę radości.

— Jakże jesteś szczęśliwy... — odpowiedział mu doktór w myśli. — Na progu dopiero stoisz, skoro cię takie przeciwieństwo dotyka i uraża. Nie wiesz ty bracie. co znaczy za życia, chodząc po ziemi; leżeć w grobie, gdzie już wszystko jest tożsamością; gdzie już niema przestrzeni i gdzie już czasu wcale niema.

(C. d. n.).

dził król Stanisław, ale biskupa powieszono tymczasem w 1794 w Warszawie i katedrę poświęcił dopiero biskup Jan N. Kossakowski w 1801 r., odnowioną wedle planów zmarłego już Gucewicza z nowego zasiłku cara Pawła I.

Massalskiego wspomina Słowacki jako: "exemplum, oba warszawskie biskupy; na dwu latarniach miejskich oba trupy". Kossakowski znowu ale nie biskup i nie Jan, tylko ostatni hetman litewski Szymon, "ojciec Horsztyńskiego" mieszkał w pałacu Pociejów przy ulicy Dominikańskiej 15, gdzie dziś Zarząd Poczty. Stamtąd go powstańcy w 1794 wywlekli z za komina, ze strychu w żółtym szlafroku i powiesili w parę dni na placu Ratuszowym, przed dzisiejszym empirowym teatrem.

Tak się tu na każdym kroku pamiątki pomiędzy kolumny plączą i wyglądają z za każdego rogu zaułka, jak w Krakowie.

Katedra z daleka robi wrażenie czegoś osobliwie sztucznego. Niby teatr. Bo nad nią wysokie lasem obrosłe góry i śniegiem obsypane urwiska, czerwonawe gruzy zamku Gedymina, stare dęby i olchy z pękami jemioły na około, obok okrągła "zamczysta u dołu, a ośmioboczna i klasyczna u góry dzwonnica, przerobiona z gedyminowskiej baszty zamkowej na empirową wieżę z zegarem.

Pod grecką kolumnadą przejeżdżają litewskie sanaczki; małe kudłate koniki pod wysokimi obłękami na dyszlach. Po rogach frontonu ciężkie, potwornie wielkie i niezgrabne figury świętych. Wszystko razem zanosi Wyspiańskim. To nie jest brzydkie; przeciwnie daje osobliwy akord.

Skądże tutaj widmo Partenonu? To ślad tego samego ducha, który stał nad kołyską Słowackiego Skądż w nim tyle Grecji?

Tomiki Słowackiego powinno się wydać w empirowych okładkach i w empirowej formie o dekoracji tekstu. W tym duchu były poczęte.

Kiedy nocą wejść pod kolumnadę katedry, jest się jakby na scenie wielkiego dramatu, czy opery Olbrzymie, krągłe, gładkie cielska żółtawych kolumn; po jakie dwa metry w średnicy sterczą ponad głowę wysoko i uciekają perspektywicznym rzędem w mrok. Pomiędzy nie przeglądają oświetlone okienka starych ruderek i sklepików podmiejskich z daleka. Na gładkich ścianach katedry wyginają swe barokowe członki olbrzymie postacie białych proroków i królów, tulące się w sklepionych niszach przed ostrym blaskiem latarni. Nikt z nimi nie obcuje. Skamieniały sen Gucewicza, którego on sam nie oglądał w kamieniu, cegle i tynku, staje wtedy żywy i wielki i nowy w oczach przechodnia z innych stron i czasów.



ZAUŁEK BERNARDYŃSKI.

W podziemiach odpoczywają w pokoju prochy Witolda, Aleksandra Jagiellończyka, św. Kazimierza; obu żon Zygmunta Augusta: Elżbiety i Barbary serce Władysława IV. oprócz długiego szeregu pomniejszych zmarłych.

Kiedy rzucić okiem po niezliczonych wieżach kościelnych Wilna, widać wspólne cechy tutejszego Rokoko. Formy smuklejsze, niż gdzieindziej w Polsce, bogatsze profile gzymsów, bardziej niespokojne i prawie z mauretańska członkowane linie łuków. W kompozycji wszędzie przeprowadzona zasada wieży świętojańskiej. Pionowe krawędzie granjastosłupa akcentowane parami kolumn a między niemi podłużne, smukłe, okrągło sklepione okna. Stąd pewna jednolitość i miejscowy, rodzimy charakter tej architektury. Nie sposób omówić nawet najważniejszych. Tomu by na to potrzeba.



ZAUŁEK ZAMKOWY.

Nie mniej od kościołów interesujące są zaułki wileńskie. Śródmieście całe, to labirynt wąskich, krętych weneckich uliczek, przechodnich bram; zakamarków brudnych i niedostępnych, o wyginanych ścianach, nawisłych daszkkach i okapach, rozporowych łukach z jednej strony ulicy na drugą, starych portalach i oprawach okien o przedziwnych masach architektonicznych, na które czeka niechybna zatrata z rąk spekulacji budowlanej; ta dziś jeszcze ruchy ma skrępowane, ale jutro może bez śladu znieść z powierzchni Polski jedyny u nas tej miary zabytek: zaciszny zakątek z wieku ośmnastego. Śródmieście Wilna chciałoby się wziąć pod klosz, jak jest albo choćby w kinie utrwalić, bo to są niezrównane ostatki znikającego nieuchronnie piękna innych, dawnych czasów. Dla malarzy Wilno przedstawia niewyczerpaną kopalnię niewyzyskanych tematów. Nie dla formistów oczywiście, bo tym tematów nie potrzeba tylko reklamy, ale dla tych, którzy patrząc na przemijające momenty piękna, umieją je przetwarzać artystycznie i opowiadać interesująco rylcem na miedzi o tem, co przeżyli oczyma — dla tych Wilno jest ziemią obiecaną. W tej chwili czuwa nad jego całością człowiek, który je zna i kocha: Ferdynand Ruszczyc, dziekan wydziału sztuk pięknych w uniwersytecie Stefana Batorego. Jak długo on żyje, — wierzymy, że staremu Wilnu ani jedna dachówka z dachu nie spadnie. Oby żył jak najdłużej!



MOTYW Z KOŚCIOŁA ŚW. KAZIM.

Znaczenie tyłów dla armji.

(Od naszego referenta wojskowego).

(v) W jednym z ostatnich numerów "Kurjera" pojawił się artykuł pt.: "Wstyd". Artykuł ten wypływający z troski obywatelskiej w motywach zasadniczych zupełnie słuszny i bez wątpienia na czasie jednak zachodzi obawa, że w drugiej części może być mylnie zrozumiany i interpretowany przez szeroki ogół, nie zawsze zdający sobie należycie sprawę ze związku tyłowych organizacyj z frontem, przeto pozwalam sobie przesłać Szan. Redakcji parę uwag.

W czasie wojny front pozostaje w tak ścisłym stosunku z całą siecią organizacyjną armji w kraju że tworzy jeden nierozerwalny organizm. Gdyby porównać z organizmem ludzkiem, to front jest skórą a dowództwa etapowe w kraju, to odżywcze organy.

Jeśli weźmiemy porównanie z pokrewnego zakresu pojęć, i porównamy armję z pociągiem pancernym to front odpowiada pancerzowi lokomotywy a reszta organizacji wojska to cały mechanizm wewnętrzny parowozu.

Naturalnie, każde porównanie chroma i tu o tyle że front sam dla siebie stanowi pewną całość organizacyjną, jednak absolutnie nie może obejść się bez tyłów — powiedzmy realnie bez dowództw etapowych i DOGenów.

Te organizacje wojskowe są dla frontu niezbędne z wielu przyczyn. Zabezpieczają spokój na tyłach armji frontowej, zabezpieczają i ułatwiają komunikację kolejową, zapewniają zatem dowóz amunicji broni, żywności, oddziałów rezerwowych (ważne szczególnie w czasie przegrupowań), ćwiczą bataljony zapasowe, ekwipują i wysyłają wedle dyrektyw sztabu generalnego tzw. oddziały marszowe (na front), przygotowują szpitale i pomoc sanitarną dla frontu, poprawiają lub budują potrzebne drogi, mosty etc. W czasie nagłej większej katastrofy na froncie biorą w swe ręce akcję wojenną. Specjalne oddziały czuwają nad bezpieczeństwem armji przez zwalczanie wrogiego szpiegostwa, chronią przed komplotami i zamachami na objekty i urządzenia wojskowe, strzegą i kontrolują linje telefoniczne i telegraficzne itp., niezbędne do utrzymania łączności poszczególnych armji z Naczelnem Dowództwem, a przez to do związania całego frontu w jedną harmonijnie i celowo działającą organizację i siłę. Nieposlednią w dzisiejszych czasach odgrywa rolę moralna pomoc dla frontu, którą jedynie zorganizować można na tzw. tyłach. Mam tu na myśli robotę oświatową, propagandową, wszelkie akcje, dające odczuć żołnierzowi na froncie, że kraj stoi za nim, jak "gwiazdka" "święcone", zbiórki bielizny itp. Znanym jest aforyzm że "pod Sedanem zwyciężył nauczyciel niemiecki".

Jeszcze na jedno zwrócę uwagę, że podczas wojny o charakterze partyzanckim niezbędne są głębokie rezerwy (w głębi kraju). Magazyny amunicji, żywności, ekwipunku, zbrojownie nie mogą być w bezpośrednim pobliżu frontu. Katastrofa armji austr. pod Łuckiem, gdzie wojska rosyjskie po przełomie frontu austr. zagarnęły olbrzymie magazyny (setki tysięcy obuwia itd.), a wojska austr. cierpiały długo na froncie szalone braki — dostatecznem jest ostrzeżeniem, że te zakłady muszą być głębiej w kraju.

Przeto kraj nie może być bez żołnierzy i oficerów. To też i we Lwowie tego zjawiska uniknąć nie można.

Nie chcę bynajmniej przeciwstawiać się słusznym intencjom artykułu, jednak wiem ze źródła, że "setek nadliczbowych oficerów we Lwowie" niema, gdyż wszystkie oddziały wojskowe we Lwowie (DOG., Dowództwo miasta, bataljony zapasowe, zakłady; garaże, hangary, warsztaty wojskowe itd.) wzięte razem liczą oficerów tylko na setki.

Jeszcze jedno. Nasz żołnierz ma tę dodatnią żyłkę, że nawet na froncie stara się pod względem ubioru wyglądać, o ile warunki na to pozwalają, co najmniej przyzwoicie. Oficer winien świecić przykładem żołnierzowi. Dlaczego poczytywać za złe oficerom we Lwowie, który ma po temu warunki, że wygląda zewnętrznie przyzwoicie? Naturalnie nie myślę tu o śmiesznie pretensjonalnej elegancji "manicurzystów" od Pitołaja.

Stwierdzić trzeba nadto w imię prawdy, że DOG. w swojem łonie już przed paru tygodniami przeprowadziło przelustracje oficerów i b. wielu przeznaczono na front. Dziesiątki zaś oficerów szczególnie legjonowych zgłosiło się dobrowolnie z prośbą o wysłanie ich do formacji frontowych.

Są jednak tacy, na szczęście nieliczni, że mimo uznania przez komisję za zdolnych, używa wszelkich sposobów i tkwi we Lwowie. Ale odsłonię tu jaskrawą ranę, której przyczyną są osoby cywilne.

"Znani", "poważani" obywatele nachodzą władze wojskowe z protekcjami dla benjaminków ba nadobne siostrzyczki, narzeczone itp. podejmują się tej brzydkiej misji „uwalniania" skazanych na bohaterstwo.. Zacni, poważani obywatele, którzy wygłaszają krytyki operacyj wojennych na wiecach, bodaj w kawiarenkach i nadobne obywatelątka, oklaskujące "natchnionych" mówców — antyszambrują obrzydliwie. Ludność cywilna musi stanąć również na wyżynie chwili.

Absolutnie za słuszną poczytuję natomiast uwagę o "perorujących" na publicznych miejscach wojskowych nieraz w sposób niegodny munduru wojskowego, ale niech mi wolno będzie zapytać, czy nie ponosi tu lwią część winy ta nieliczna część prasy, a raczej jeden dziennik, który w dobie zagrożenia wolności Ojczyzny w bezmyślnem partyjnem zaślepieniu sypie jadem destrukcyjnej krytyki w świeże rany frontu? Uważajcie panowie, byście się nie stali wodą na m łynTrockiego!

Wobec oficerów szukających protekcji (spódniczkowej) i rozpolitykowanych na wiecach Zamorskich et tutti quanti — DOG. winien istotnie postąpić bezwzględnie.

W sprawie pożyczki państwowej.

Wódz naczelny wraz z armją polską staczają zwycięskie boje, wykuwają granice Państwa polskiego, rozsławiają po całym świecie dzielność oręża polskiego, zwracają na nas oczy całego świata. To czyni jedna część społeczeństwa polskiego, dając swą krew i życie za tę najdroższą, umiłowaną Ojczyznę. Cóż ma czynić druga część, żyjąca spokojnie poza wałem ochronnym, stworzonym z piersi naszych żołnierzy? Czy tylko cieszyć się i urządzać patrjotyczne manifestacje? To, za mało. Dzisiejszemu, zmaterjalizowanemu światu, którego najwyższem bożyszczem jest pieniądz, zaimponować można naprawdę tylko siłą pieniężną i tu daje nam polska pożyczka państwowa sposobność siłę tę uwydatnić i pokazać wrogom, że oprócz bezcennej ofiary krwi i życia, potrafimy również oddać ostatni grosz dla zbawienia Ojczyzny. Jest to pole działania dla tej drugiej części społeczeństwa, tej, która nie narażając życia, korzysta spokojnie z praw obywatela państwa polskiego.

Nie jestem finansistą i sprawę tę odczuwam tylko sercem Polaka gorąco miłującego Ojczyznę i ta miłość i trwoga o przyszłość naszą mówi mi, że nie wszystko jeszcze zrobiono, ażeby pożyczka udała się w zupełności.

W prasie czyta się tylko zwyczajne reklamy, godne przedsiębiorstwa kinowego, a nic tak ważnej, życie nasze, nasz byt polityczny gwarantującej sprawy. Czyż rzeczywiście nie stać naszych finansistów na to, ażeby w szeregu popularnych artykułów sprawę pożyczki wyjaśnić, spopularyzować i przedstawić ogrom jej znaczenia w razie zupełnego udania się? Przecież prasa to potęga i potęgę tę ma sposobność teraz zaznaczyć!

Już kilkakrotnie słyszałem głosy, że ja biedny urzędnik, czy nauczyciel daję tyle a tyle, a co dają ci, którzy są magnatami, którzy należą do klasy, na którą zwrócone są oczy całego społeczeństwa? Czy nie byłoby wskazanem, ażeby ci potentaci finansowi ogłaszali w dziennikach lub pozwolili ogłosić firmom, gdzie pożyczkę subskrybowali, wysokość kwoty pożyczonej ojczyźnie? Podziała to bezwarunkowo dodatnio, da możność do prześcigania się w hojności i odeprze zarzuty, jakoby oni o Polsce nie pamiętali.

A nasze kupiectwo? Czy pamięta o Polsce? Nie twierdzę, że nie, gdyż nie mam na to żadnych danych, a jednak nie mogę się oprzeć przykremu wrażeniu, że pewna część kupiectwa nie czyni tego w takiej mierze i wysokości, na jaką ją stać. Rzucam więc myśl, która gdyby się przyjęła, mogłaby wydać bardzo dodatnie rezultaty. Oto niech każdy kupiec wywiesi w swem oknie wystawowem oryginalny dokument subskrybowanej pożyczki, a społeczeństwo polskie potrafi wysnuć z tego konsekwencje. Sklep, gdzie papieru takiego w oknie nie będzie, stanie się dla nas zapowietrzony, zdaleka omijać go należy. W sklepie takim bowiem kupcem jest wróg Polski, a tego popierać nie mamy obowiązku. Czekamy, którzy pierwsi z kupców projekt ten urzeczywistnią? Kupiectwo polskie powinno dać dobry przykład.

Czy włościanie polscy obznajomieni są dokładnie ze sprawą pożyczki? Czy starostowie i wójtowie wytężą swe głowy i siły przynajmniej w tym stopniu, jak to czynili z pożyczkami austrjackiemi? Sądzę, że lud polski niż poskąpi grosza dla swej Matki, ale lud ten w znacznej części jeszcze ciemny i trzeba mu tę rzecz wyjaśnić. Duchowieństwo i nauczycielstwo ma tu pole do popisu.

Niech nie bądzie jednego biura, szkoły, stowarzyszenia, związku, spółki, cechu, kasyna, czytelni, kółka i t. p., gdzieby przewodniczący natychmiast nie zwołał w tej sprawie posiedzenia i nie wywarł wprost przymusu moralnego na grupujących się w danym związku członków.

Niech rodzice dadzą wyraz swej miłości dla dziatek nie kupowaniem drogich a bezmyślnych zabawek, ale niech wręczą dziecku np. 100 marek, a ono odda je w szkole nauczycielowi na pożyczkę państwową. Jaki wspaniały moment wychowawczy, jaka duma rozpierałaby pierś tego dziecka, wiedzącego o tem, że ono pożycza pieniądze swej Polsce ukochanej.

Znalazłby można jeszcze wiele sposobów i środków dla zapewnienia powodzenia dziełu, od którego udania się zależy przyszłość naszej Ojczyzny. Nie żałujmy więc na to trudu i czasu, kontrolujmy sami siebie, przecież to dla nas, przecież to na budowę własnej chaty.

Stanisław Romanica.

Socjaliści polscy informują angielską partję pracy.

Warszawa. (Tel. wł.) Posłowie Lieberman i Reger brali udział w kongresie angielskiej Labour Party na które zostali zaproszeni. Na specjalnem posiedzeniu rady naczelnej tegoż stronnictwa poseł Lieberman wygłosił dłuższy referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce oraz o stanowisku P. P. S. w sprawie wojny i pokoju tudzież w sprawie plebiscytów. Referat p. Liebermana wywołał wśród słuchaczy duże zainteresowanie, które wyraziło się w licznych zapytaniach skierowanych do referenta. Ponadto pp. Reger i Lieberman złożyli radzie naczelnej Labour Party pisemny memorjał w sprawie działalności politycznej P. P. S.

—o—

Min. Sapieha obejmuje urzędowanie.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś w południe nowy minister spraw zagranicznych ks. Sapieha objął urzędowanie. Celem powitania go zebrali się o godz. 12 w gabinecie ministra wyżsi urzędnicy ministerjalni, których imieniem przemówił do ks. Sapiehy podsekretarz stanu dr. Dąbrowski.

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

Bytom. (Pat) Niemieckie pismo górnośląskie ogłasza wywiad jednego z dziennikarzy z generałem Lerondem. Na zapytanie, czy kwestja górnośląska będzie poruszona w Spaa, odpowiedział Lerond, że została ona określona artykułem 88 traktatu pokojowego, według którego rozstrzygnie tę kwestję sama ludność górnośląska przez **plebiscyt**. W sprawie **terminu plebiscytu** na Górnym Śląsku powiedział generał: Komisja nic konkretnego o tem nie ogłosiła, a postanowienia w tej mierze zostaną na czas ogłoszone. Wszelkie pogłoski na ten temat uważa generał za bezpodstawne. W sprawie **rozdziału węgla** górnośląskiego oświadczył generał, że komisja rządząca nie rozdziela węgla samodzielnie, lecz w myśl rozporządzenia najwyższej koalicyjnej komisji repartycyjnej. W dalszym ciągu poruszył korespondent rozwiązanie Sicherheitswehry. Generał odpowiedział na to, że komisja może ją rozwiązać, lub zmienić. Co uczyni, to donlesie, o tem zaś, co członkowie komisji mówią między sobą, generał nie zwykł mówić publicznie. Tę odpowiedź korespondent uważa za wymijającą i potwierdzającą pogłoskę o rozwiązaniu Sicherheitswehry. W końcu wspomniał korespondent o ostatniem zarządzeniu komisji, tyczącem przepisów co do prasy, które, zdaniem korespondenta, grożą zupełnem zniesieniem wolności prasy. Generał odpowiedział na to, że te pisma, które piszą prawdę, nie odczuwają tego rozporządzenia, lecz tylko te pisma są niem dotknięte, które szerzą fałsze, kłamstwa i niepokoje.

Organizacja województw w Małopolsce.

Warszawa. (Pat) Pod przewodnictwem p. ks. Sobolewskrego, w obecności delegatów ministerstwa spraw wewnętrznych, wysłuchała komisja administracyjna referatu p. Kiernika **o organizacji województw w Małopolsce.** Ponieważ referent przedstawił wynik obrad podkomisji, która się oświadczyła za projektem rządowym, a nadto przedstawił swój własny projekt podziału na województwa, uchwalono, po dłuższej dyskusji rzecz odesłać do ponownego zbadania, celem szczegółowego ponownego przejrzenia materjału statysty cznego, przez referenta przedłożonego.

Zmiana ustawy o rekwizycji mieszkań.

Warszawa. (Pat) Komisja prawnicza, pod przewodnictwem p. Marka, wysłuchało referatu p. Grzędzielskiego o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy **o rekwizycjach mieszkań.** Postanowiono dyskusję nad tym referatem połączyć z dyskusją nad ustawą o ochronie lokatorów, i zawezwać na tę rozprawę przedstawiciela ministerstwa spraw wojskowych.

Protest Wityka.

Warszawa. „Zemla i Wola" podaje w streszczeniu treść radjotelegramu prezesa kongresu pracy Ukr. lud. Semena Wityka, do rady komisarzy ludów w Moskwie. W owem radjo Semen Wityk protestuje przedewszystkiem przeciwko układom polsko-ukraińskim. W wywodach swoich powołuje się na uchwały kongresu pracy, najwyższej instancji prawodawczej Ukrainy, który powierzył władzę tymczasową dyrektorjatowi, wkładając na niego obowiązek bronienia niezależności wszystkich ziem ukraińskich.

Dyrektorjat, zawierając umowę z Polską, nadużył powierzonej mu władzy, a tem samem stracił prawo do występowania w imieniu ukraińskiej republiki.

Wszelkie umowy zawarte z nim, nie mają za sobą prawa. W końcu zwraca się prezes kongresu pracy do rady komisarzy rosyjskich z propozycją nawiązania stosunków pokojowych, opartych na zasadzie uznania niezależności Ukrainy.

Gwałty niemieckie na terenach plebiscytowych.

Olsztyn. (Pat) Z Ostrudy donoszą: Bandy niemieckie oblegają nasz dom grożąc mu zdemolowaniem. Obecna tam Sicherheitswehr oświadczyła, że jest bezsilną. Rzucono na dom kilka granatów ręcznych, komunikacja przerwana. Wczoraj w Ostrudzie napadnięto współpracownika komitetu mazurskiego p. Bieńkowskiego i pobito go ciężko. Kierownik okręgowy Bujna z Olsztynki został ciężko pobity i poraniony. Na stacji w Ganglau wyrzucono go z pociągu i dotychczas niema o nim wiadomości.

Olsztyn. (Pat). Całe miasto ubrane odświętnie niemiecką flagą monarchistyczną, na żadnym domu nie powiewa flaga republiki niemieckiej. Przed domem polskim ze względu na gotujące się napady zaciągnięto szereg drutów kolczastych, miasto wygląda jak podczas oblężenia. Niemcy prześladują nietylko Polaków ale i Francuzów. Liczba osób pobitych i poranionych w dniu dzisiejszym przekracza 10.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Olsztyna donoszą. Z powodu zdemolowania w dniu wczorajszym domu, w którym mieści się mazurski komitet plebiscytowy, komenda wojsk koalicyjnych poleciła otoczyć cały dom drutem kolczastym i zagrodzić wejście do niego przeszkodami z drutu kolczastego. Gdy około godz. 6 wieczorem przystąpiono do wykonania tego zarządzenia, zwołane przez przywódców hakatystycznych ogromne tłumy niemieckie zgromadziły się przed budynkiem, aby przeszkodzić pracy. Rozpędzony tłum wyjąc i grożąc odwetem podążył przed ratusz, gdzie przyszło do krwawych zajść, w czasie których zranieni zostali także i policjanci.

Lenin likwiduje rząd sowjetów?

Warszawa. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą, że angielskie koła polityczne przypisują duże znaczenie sprawozdaniu posła angielskiego w Bernie szwajcarskiem o jego konferencji z prezydentem Szwajcarji na temat stosunków politycznych w Rosji. Prezydent oświadczył między innemi, że Rosja jest w przededniu przeobrażenia rządu, gdyż Lenin przyszedł do przekonania, że dalsze utrzymanie rządu sowjetów jest niemożliwe i dlatego też Lenin skłonny jest do utworzenia rzadu koalicyjnego.

Rozruchy w Bułgarji.

Wiedeń. (PAT.) Radjo. „N. Fr. Presse" donosi ze Sofji, że w teatrze Odeon w Filipopolu podczas odczytu na rzecz ofiar terroru bolszewickiego w Bułgarji rzucono kilka bomb, teatr jest zupełnie zniszczony, pod gruzami zostało około 150 zwłok, na ulicach przyszło do walk między demonstrantami a policją i żołnierzami.

—o—

Odszkodowanie dla Francji i Polski.

Nauen. (PAT.) Koalicja wręczyła niemieckiemu rządowi listę obejmującą przetwory, których mają dostarczyć Niemcy na odbudowę zniszczonych obszarów we Francji i w Polsce. Wartość ich wynosi kilka miljardów marek.

BOLSZEWICY STAJĄ SIĘ HARDZI.

Paryż. (Pat.). "Daily Telegr." donosi, że delegacja rosyjska na przyszłość będzie w sprawach gospodarczych konferowała nie wprost, lecz za pośrednictwem stowarzyszeń zawodowych. "Echo de Paris" jest zdania, że podróż Krassina stoi w związku z tem, iż rząd sowiecki ma zamiar z powodu pewnych sukcesów na froncie, zająć na konferencjach londyńskich bardzo stanowcze stanowisko

KRASSIN WYJECHAŁ Z LONDYNU.

Wiedeń. (Pat.). B. K. z Paryża: Wedle „Matina" Krassin wyjechał do Rosji, a wyjazd miał nastąpić na żądanie Cziczerina, który chce osobiście poinformować się o położeniu w Londynie. Inni członkowie rosyjskiej delegacji pozostali w Londynie.

WALKA O PREZYDENTURĘ STANÓW ZJEDN.

Warszawa. (Tel. wł.). Z Waszyngtonu sygnalizują: Dotąd zgłoszono 14 kandydatów na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

O czem radzić będą na konferencji brukselskiej.

Paryż. (Pat) Havas. Rada ministrów, pod przewodnictwem prezydenta Deschanela, rozpatrywała sprawy mające być przedmiotem obrad na konferencji brukselskiej. Millerand, Foch, minister finansów i minister robót publicznych, oraz przewodniczący komisji reparacyjnej wyjechali po tem posiedzeniu do Brukseli. Tymsamym pociągiem pojechali także do Brukseli hr. Sforza i przewodniczący włoskiej komisji reparacyjnej.

KONFERENCJA KOALICYJNA W BRUKSELI.

Paryż. (Pat.). Pierwsze zebranie konferencji brukselskiej odbyło się w czwartek. Przewodniczył na niem De la Croix.

GRECY BIJĄ NACJONALISTÓW TURECKICH.

Paryż. (Pat.). Pisma greckie donoszą, że armja grecka posuwa się w kierunku Balli - Kesser. Nacjonaliści tureccy stawiali silny opór, lecz ponieśli klęskę. Balli - Kesser zostało zajęte. W ręce greckie dostało się 54 dział ciężkich, wielka ilość amunicji i materjału wojennego i 1.200 jeńców. Tureckie wojska nacjonalistyczne zostały rozproszone.

TURCY DONOSZĄ TEŻ O ZWYCIĘSTWACH

Wiedeń. (Pat.). B. K. donosi za „Daily Express" z Konstantynopola, że sułtan otrzymał wiadomość o wielkiem zwycięstwie nacjonalistów koło Bergamo. Grecy mieli stracić wiele tysięcy ludzi. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

ANGLJA OTRZYMUJE KONTROLĘ NAD DARDANELAMI.

Paryż. (Pat.). Wedle zgodnych doniesień z Londynu i Aten, rząd angielski zaproponował jednolite dowództwo wojsk w Konstantynopolu i nad cieśninami; dowództwo to ma być oddane generałowi angielskiemu.

Żądania Turcji.

Paryż. (Pat) Havas. „Temps" donosi, że nadesłana wczoraj odpowiedź różni się nieco od odpowiedzi przywiezionej przez wielkiego wezyra. — Między innemi w tej odpowiedzi Turcja domaga się zachowania jej suwerenności nad wyspami Lemnos, Imbros i Tenedos, położonemi u wejścia do cieśniny dardanelskiej, które to wyspy zostały przyznane Grecji.

WALONA W RĘKU WŁOCHÓW

Paryż. (Pat.). Poselstwo włoskie w Paryżu dementuje wiadomość o zajęciu Walony przez Albańczyków.

NIEMCY WYSYŁAJĄ NOTY

Lyon. (Pat.) Rząd niemiecki wręczył wczoraj w sekretarjacie konferencji trzy noty w sprawie finansowego położenia Niemiec.

Deficyt gminny wiedeński.

Wiedeń. (Tel. wł.) W radzie miejskiej rozpoczęła się dyskusja budżetowa. Preliminarz wydatków wynosi 2½ miljarda koron. Deficyt doszedł do miljarda i 200 miljonów koron.

—o—

Życzenia Cypru.

Delegacja wyspy Cypru przedłożyła rządowi angielskiemu memorjał domagający się szybkiego rozstrzygnięcia sprawy Cypru i jej przynależności. Cypr z niepokojem oczekuje połączenia z Grecją. (Journal de Geneve).

—o—

Wybory w Irlandji.

Wybory w Irlandji przyniosły olbrzymie zwycięstwo członkom Sinn-feinu (niepodległościowcom irlandzkim). W prowincji Ulster nawet jak się dowiadujemy z „Echo de Paris" otrzymali oni 55 procent mandatów.

—o—

Międzynarodowa pożyczka dla Niemiec.

„Journal de Geneve" donosi, że międzynarodowa komisja rozpatrująca sprawę pożyczki międzynarodowej dla Niemiec oznaczyła wysokość pożyczki na 5 miljardów franków w srebrze, przewidując możliwość podniesienia jej na 15 miljardów. Oprócz tego Niemcy otrzymać mają znaczne ilości surowca. Głównym warunkiem jednak jest postawienie niemieckiej administracji skarbowej pod kontrolą komisji koalicyjnej w Berlinie.

—o—

Gdańsk. (Pat.). Kurs marki polskiej utrzymywał się wczoraj na poziomie dnia poprzedniego. Dewizy na Warszawę 25—25.5, w Berlinie kurs marki polskiej i przekazy na Warszawę notowano 24.5.

Warszawa. (PAT.) Puszczono w ruch nową kopalnię węgla brunatnego „Alfred" i „Edward" w Potyliczu w Małopolsce należącą do towarzystwa rudy żelaznej. W pierwszym miesiącu działalności w maju b. r. wydobyto 140.000 ton węgla co stanowi przeszło 18 proc. całej produkcji okręgu stanisławowskiego za miesiąc kwiecień. Produkcja tej kopalni przeznaczoną jest na potrzeby przemysłu naftowego.

Budapeszt. (PAT.) Wskutek wybuchu składu dynamitu na szybie Hungarja w kopalni węgla Anin, zginęło 210 górników. Dotychczas wydobyto 107 zwłok.

Sytuacja na froncie.

(Od naszego referenta wojskowego).

(v) Z ostatnich komunikatów sztabu generalnego (z 2 i 3 lipca) wynika, że terytorjalne zmiany na froncie właściwie nie nastąpiły, albowiem Horyń, o którym mowa w komunikatach, został przed paru dniami już obsadzony, celem powstrzymania spodziewanych ataków kawalerji bolszewickiej. Linja taka sama, jaka ustaliła się po przedarciu się kawalerji bolszewickiej po za Słucz, w rejonie Zwiahla i osadzeniu jej w trójkącie Szepetówki-Kryłowa i Kobyla.

Linja frontu, na podstawie komunikatów sztabu generalnego, przebiega obecnie następująco (od północy na południe): m. Dzisna nad Dźwiną, rz. Auta, Berezyna, Borysów, Bobrujsk, Szacilki (leżą nad Berezyną, 70 km. na połudn-wsch. od Bobrujska, cypl wysunięty), rz. Ippa, rz. Prypeć, rz. Uborcz (z wypadami naszymi na wschodni brzeg tej rzeki), m. Olewsko (przy torze Sarny-Kijów, 80 km. na wschód od Saren), rz. Żołnia, m. Hołysze, na zachód od m. Korca, Kryłowa i Kilikijowa, rzeką Horyń (30 km. **na wschód od Równa**), Szepetówka, Starokonstantynów (przeszło 100 km. na półn.-wsch. od Podwołoczysk), m. Nowokonstantynów (55 km. w linji powietrznej na wschód od Płoskirowa), m. Deraźnia (40 km. na wschód od Płoskirowa), Bar, Koszaryńce, Szargorod, Czerniewcy, Mohylew (nad Dniestrem, 90 km. w linji powietrznej na wschód od Kamieńca Podolskiego).

Przyjezdni donoszą, że grupa Pawlenki miała opanować z powrotem Jampol nad Dniestrem, 50 kilometrów na wschód od Mohylowa.

Z komunikatów widać dalej, że na północnem naszem skrzydle (Auta, Berezyna) inicjatywę wywiadowczą ujęły w swoje ręce nasze wojska. Objaw pomyślny.

Nieprzyjaciel atakował Szacilki. Ataki te będą się zapewne powtarzać, gdyż jest to cypl frontu naszego najbardziej na wschód wysunięty.

Podobnie, jak na Litwie, tak i na Polesiu wojska nasze mają czynną inicjatywę w okolicach Szesztowicz nad Prypecią i Sławeczna, 60 km. na półn.-wschód od Olewska, gdzie grupa gen. Bałachowicza czyni nowe postępy w kierunku Owrucza i kolei na Kijów.

Nieprzyjaciel wykazuje w dwóch punktach większą czynność bojową, znamionującą zamiary ofenzywne.

1) **nad rzeką Uborczą** (dowóz rezerw, naturalnie traktem kijowskim i przegrupowywanie) — jest to rejon Olewska; z tego wnioskować można, że bolszewicy zamierzają uderzyć na Olewsko, aby zdobyć Sarny, węzeł kolejowy, gdzie się przecinają magistralne linje kolejowe: Kijów - Kowel i Łuniniec-Równo - Zdołbunowo. Wypady jednak na płd. gen. Bałachowicza wstrzymują tę akcję.

2) **w rejonie Kryłów - Szepetówka.** Jest tu zgromadzona znaczna nieprzyjacielska kawalerja. Nieprzyjaciel zamierza widocznie kontynuować atak na węzły kolejowe Zdołbunowo - Równo. Dzisiejszy komunikat potwierdza to mniemanie. Kawalerja nieprzyjacielska forsuje Horyń.

Że nieprzyjaciel w tej chwili mniej się troszczy o front litewski (droga na Wilno), a więcej przywiązuje wagi do akcji na froncie wołyńskim świadczy to, że chodzi mu: po pierwsze o opanowanie naszej podstawy operacyjnej, jaką jest linja kolejowa Zdołbunowo - Równo - Sarny, a po drugie że chodzi mu prawdopodobnie o pewne cele polityczne.

Jasnym faktem staje się coraz bardziej, że bolszewicka ofenzywa jest już na wyczerpaniu, a wojska nasze opanowały dostatecznie sytuację.

Że niebywała dotąd ofenzywa całej nawały bolszewicko - rosyjskiej nie tknęła rdzennego kraju, zawdzięczać należy temu, że mogliśmy zastosować nowoczesną taktykę obrony z głębszej sfery (Horyń) a to stało się możliwem jedynie dlatego, że staliśmy frontem nad Dnieprem, a nie na linji z 24 kwietnia.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. DC. 6 po Ś., Przem. krwi; gr. kat. N. 5 po S., Hł. 4. Jutro rz. kat. Cyryla i Metod.; gr. kat. Jewsewya. — Wschód słońca 3·58, zachód 8·14.

We Lwowie.

— **Minister kolei dr. Kazimierz Bartel** przyjechał w piątek do Lwowa i wkrótce dresyną udał się do Tarnopola na wizytację, z której był zupełnie zadowolony. Stwierdził, że sprawność ruchu jest doskonała i wszystko znajduje się w porządku. Wczoraj odbył minister konferencję w dyrekcji kolejowej we Lwowie, a wieczorem wyjechał do Warszawy.

— **Do kasy komitetu Obrony Śląska** w Poznaniu wpłacił rektor dr. Jurasz ze Lwowa 1.700 M. zebranych w Kasynie i kole literacko-artystycznym na wieczorze pożegnalnym dla prof. Jurasza zamiast kwiatów dla p. Juraszowej.

— **MIANOWANIA.** Naczelnik Państwa nadał dr. Konstantemu Wojciechowskiemu, docentowi prywatnemu uniwersytetu we Lwowie tytuł zwyczajnego profesora, a dra Jerzego Kowalskiego, zastępcę nauczyciela w gimnazjum Stefana Batorego we Lwowie mianował nadzwyczajnym profesorem filologji klasycznej uniwersytetu we Lwowie.

Naczelnik Państwa zamianował docenta dra Ant. Łomnickiego profesorem nadzw. matematyki w szkole politechn. we Lwowie a prof. nadzw. fizyki w uniwersytecie we Lwowie dra Romana Negrusza prof. zwyczajnym.

— **Komitet obchodu uroczystości narodowej amerykańskiej** zawiadamia, że dziś 4 bm. o godz. 4 popoł. odbędzie się na polance pod kopcem Unji Lubelskiej popis gimnastyczny oddziałów wojskowych prowadzonych przez kierowników amerykańskiego związku Y. M. C. A. W czasie popisów przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

— **Dla uspokojenia!** Dochodzą mnie wiadomości, że we Lwowie pewne indywidua z godnych wszelkiego potępienia powodów, rozszerzają

kłamliwe pogłoski, jakoby 12. pułk kres. artylerji polowej został zupełnie rozbity i większość oficerów i żołnierzy zabrano do niewoli. Ponieważ większość oficerów i żołnierzy pułku pochodzi ze Lwowa i okolic, uważam za swój obowiązek, celem uspokojenia rodzin tychże, oświadczyć, że podczas ostatnich walk pułk nie poniósł prawie żadnych strat ani w ludziach, ani w materjale; wszyscy są zdrowi i zasyłają ukłony swoim krewnym i znajomym. — Dowódca 12 pułku kres. Art. pol. Cieśliński.

— **Komitet plebiscytowy** w porozumieniu ze Związkiem art. plastyk. w Poznaniu urządza wystawę prac wszystkich art. pl. całej Rzeczypospolitej. Czysty dochód ze sprzedarzy prac przeznaczony ma być na obronę ziem polskich, położonych w obszarze plebiscytowym. Związek polskich artystów plastyków wschodniej Małopolski uprasza wszystkich członków, którzyby mogli przyjść z pomocą naszym rodakom, by raczyli ofiarować na ten cel, chociażby po jednej ze swoich prac. Prace te należy nadsyłać jak najrychlej do sekretarjatu Związku, Lwów, Snopkowska, Szkoła przemysłowa, sala l. 63/II zaznaczając, że są przeznaczone na cel plebiscytowy. Godziny urzędowe sekretarjatu są codziennie od 10 12 w południe i od 4 do 6 popołudniu.

— **Walne zgromadzenie towarzystwa historycznego** odbędzie się w sali VII. uniwersytetu przy ulicy św. Mikołaja, w środę 7 bm. o g. 6, w razie braku kompletu zaś o g. 6½, bez względu na ilość zebranych członków. Na zgromadzeniu tem wygłosi prof. dr. T. E. Modelski odczyt o „Lachach".

— **Z KOMITETU "DZIECI NA WIEŚ"** Wysyłkę dzieci na kolonje wstrzymuje w znacznej mierze okoliczność, że mimo nadsyłanych z ministerstwa pracy i opieki społecznej telegramów i zawiadomień pisemnych o asygnowaniu subwencji przyznanej na ten cel i mimo osobistych zabiegów i depesz ze strony Komitetu o przyśpieszenie wypłaty — pieniędzy dotychczas Komitet nie otrzymał.

Dla uspokojenia rodziców zaznacza się, że wysyłka dzieci rozpocznie się po podjęciu pieniędzy przez sekretarza Komitetu p. Sokołowskiego, którego w tym celu wysyła Komitet bezzwłocznie do Warszawy.

— **Brak drobnych** daje się u nas bardzo dotkliwie odczuwać i naraża ludność na wielkie straty. Nietylko na targach i w sklepach, lecz także i w restauracjach i w kawiarniach lwowskich nie chcą wydawać drobnych. W Krakowie zabrano się już do poskromienia wyzyskiwaczy. Piszą stamtąd: „Coraz częściej donoszą się skargi publiczności, że dla braku drobnej monety weszło w Krakowie w zwyczaj, iż kelnerzy po kawiarniach i restauracjach drobnych kwot, jak 20 f. lub 40 f. nie wydają, zaspakajając gości zapewnieniem „że będą winni". Przed 2 laty wydawano bony na takie drobne, obecnie lekceważą fenigi, ale gość racjący na śniadaniu, obiedzie, podwieczorku i kolacji po 20 f. tylko — traci dziennie markę. Państwowy urzad walki z lichwą i spekulacją zwraca uwagę, że kelnerzy, kupcy i przemysłowcy winni w razie braku drobnej monety wydawać resztę przynajmniej znaczkami pocztowymi, a w braku tejże wydawać gościom kwitki (bony) i ostrzega, że winnych pociągać będzie do surowej odpowiedzialności wedle dekretu naczelnika państwa z dnia 11. stycznia 1919 r.". I u nas powinien się tą sprawą zainteresować państwowy urząd walki z lichwą. Drożyzna i wyzysk paskarzy dochodzi już do ostateczności. Rzeczą powołanych do tego czynników jest stanąć w obronie wyzyskiwanej na każdym kroku ludności.

— **W rozprawie przeciw Maślakowi i Staruchowi** nastąpiła wczoraj rano przerwa z powodu choroby Starucha. W poniedziałek ma się rozprawa odbywać w dalszym ciągu.

— **Z sądu wojskowego.** Porucznika Józefa Haglera skazał sąd wojskowy we Lwowie za nadużycia władzy urzędowej i przywłaszczenie sobie artykułów spożywczych, będących własnością skarbu wojskowego na 8 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem, twardem łożem i ciemnicą.

— **Wypadła z tramwaju.** Naprzeciw teatru miej. wypadła wczoraj z tramwaju K. D. konduktorka Stefania Hoza i silnie się potłukła i pokaleczyła. Przejeżdżające obok właśnie w tej chwili pogotowie ratunkowe opatrzyło nieostrożną konduktorkę.

— **Serdeczne przywitanie.** Do Kaz. Lewkowicza, buchaltera, przystąpił wczoraj w ul. Jagiellońskiej jakiś nieznany jegomość i zaczął z nim serdecznie się witać, ściskać i całować. Po chwili dopiero gdy zdumiony i oburzony p. Lewkowicz oświadczył nieznajomemu że widocznie się myli i bierze za kogo innego, ten przeprosił go bardzo za pomyłkę i odszedł. Dopiero po jego odejściu zauważył p. Lewkowicz brak portfelu z pieniędzmi. Oto na jakie sposoby biorą sie sprytni złodzieje.

W Polsce i na świecie.

— **Kto szerzy popłoch w Krakowie.** Czytamy w „Naprzodzie": „W ostatnich dniach całe gromady podejrzanych indywiduów, szczególnie Czechów i Niemców mieszkających swobodnie w Krakowie, rozpuszczają nieprawdziwe a niepokojące plotki o krytycznej sytuacji wojskowej na froncie bolszewickim, wywołując w ten sposób z premedytacją i celowo popłoch wśród łatwowiernych. Jak się dowiadujemy z kompetentnych źródeł, władze krakowskie wydały rozkaz bezwzględnego aresztowania osobników rozsiewających fałszywe wieści w celu wywołania popłochu. Takie osobniki będą odstawiane do sądu. Władze krakowskie powinny wydalić natychmiast obcych poddanych, t. j. Czechów i Niemców, którzy zrobili sobie z Krakowa eldorado i gniazdo agitacyjne, z którego puszczają fałszywe wieści na zewnątrz państwa.

— **W SPRAWIE WYCIECZEK DO KRAKOWA** Komisja wycieczkowa T. S. L. (Kraków, św. Anny 5) zawiadamia, że tylko wycieczki zgłoszone najmniej 2 tygodnie naprzód mogą otrzymać kwatery.

— **Zamknięcie sezonu dram. w teatrze im. J. Słowackiego** w Krakowie. Dnia 30. czerwca zakończył się sezon dram. w teatrze im. J. Słowackiego utworem Stef. Żeromskiego „Ponad śnieg", która to sztuka grana była w ubiegłym sezonie 16 razy. W sezonie ubiegłym wystawiono wogóle 36 sztuk, w tem 27 polskich, a 9 obcych. Premier było 14, w tem 10 polskich, obcych 4. Wznowień było 22, w tem 16 polskich. Ogółem było przedstawień 355.

— **Wybuch wagonu z pyroksyliną.** Z Warszawy donoszą: Dnia 2. b. m. o godzinie 3 ciej z rana między Żyrardowem a Radziwiłłowem nastąpił wybuch wagonu z pyroksyliną. Dwaj konwojujący wagon żołnierze zginęli. Zginęła też przypadkowo przechodząca około toru kolejowego kobieta, kilka zaś osób odniosło lżejsze rany. Siła wybuchu rozdarła tor kolejowy po obu stronach, lecz zdołano go już naprawić, nie wstrzymując ruchu pociągów. Wybuch nastąpił jakoby wskutek wadliwego przyczepienia wagonu.

— **200 domów spalonych w Kownie.** Danz Ztg. donosi z Kowna, że w dzielnicy Stare miasto wybuchł pożar zagrażający całemu miastu, spaliło się 200 domów.

— **Wyścigi czołgów.** W Wersalu odbędzie się wkrótce wyścig czołgów wojennych, w którym weźmie udział 27 czołgów.

— **MINISTER UKRAIŃSKI WYKLUCZONY Z PARTJI.** Wychodząca w Wiedniu ukraińska "Wola" donosi Na skutek uchwały Centralnego komitetu partji socjalistów-rewolucjonistów, wykluczono z tej partji Mikołaja Kowalewskiego, b. ministra rolnictwa, a późniejszego przewodniczącego ukraińskiego ciała dyplomatycznego za kordonem. Wykluczenie stoi w związku z zaprzepaszczeniem guldenów, zebranych przez Kowalewskiego w Holandji z rachunku ukraińskiej agentury finansowej za kordonem.

Rozruchy żywnościowe w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) W Heidelbergu i Stuttgarcie przyszło do rozruchów żywnościowych. W Sztuttgarcie dopuszczono się plądrowania.

Magdeburg. (Tel. wł.) Z powodu wysokich cen artykułów żywnościowych wybuchły rozruchy. Konna policja uśmierzyła je.

Berlin. (Tel. wł.) W Heidenheim, w Wirtenbergu wybuchły rozruchy żywnościowe. Zaprowadzono tam stan wyjątkowy. Robotnicy strajkują.

Bremenhaven. (Tel. wł.) W Bremenhaven w Gestemünde i Lehe wybuchły rozruchy. Tłum skonfiskował na targach artykuły żywnościowe i sprzedawał je o 100 do 200% taniej, aniżeli handlarze. Tłum kobiet plądrował sklepy z artykułami żywności.

Duisburg. (Tel. wł.) Na tutejszym targu owoców i jarzyn tłum zmusił handlarzy do obniżenia cen jarzyn i owoców.

Berlin. (Tel. wł.) Rozruchy w całych Niemczech trwają dalej. W **Bochum** uchwalono ceny maksymalne na owoce i jarzyny i zaprowadzić ścisłą kontrolę. W **Gera** celem poskromienia lichwiarzy ustanowiono straż targową. Komisja złożona z producentów i konsumentów ustaliła ceny artykułów pierwszej potrzeby, wykonywać sama też będzie kontrolę. Na paskarzy nałożono ostre kary.

W **Berlinie** przeciągał ulicami tłum z tablicami „Precz z paskarzami i lichwiarzami żywnościowymi". Minister aprowizacji Hermes zapewnił deputację, że rząd przeprowadzi obniżkę cen Handlarze obniżyli już ceny owoców. W **Lubece** splądrowano setki sklepów, domów towarowych i składów obuwia. Policja strzelała, z tłumu który splądrował składy broni odpowiadano strzałami. Handlarzy owoców i jarzyn zmuszono do obniżenia cen. W dużych magazynach powybijano szyby wystawowe. Tłum zrabował prawie wszystkie sklepy z artykułami żywności. Tłuszcze powyrzucano na ulice i posmarowano nim domy. Następnie tłum wpadł do niesplądrowanych jeszcze sklepów z artykułami spożywczemi i zmusił właścicieli tychze do sprzedawania towarów po cenach przez nich oznaczonych. Skutkiem strzelania policji wiele osób pokaleczonych. O g. 7 zaalarmowano milicję.

Komunikaty.

Świadectwa czystości na kolejach.

Dyrekcja kolei państw. we Lwowie w sprawie świadectw czystości dla podróżujących we wschodniej Małopolsce lub wyjeżdżających z tejże: Wskutek zarządzenia nadzwyczajnego komisarjatu dla zwalczania epidemji w Małopolsce oznajmia się, że z dniem 3. lipca b. r. zaprowadza się obowiązkowe świadectwa czystości dla podróżnych we wschodniej Małopolsce ograniczonej z północy na południe stacjami Sokal, Rawa ruska, Lwów, Stryj, Ławoczne lub wyjeżdżających z tejże.

Świadectwa czystości wydawać się będzie w myśl obwieszczenia komisarza nadzwyczajnego z 25. czerwca b. r. l. K. N. 3644/20 na stacjach Lwów, Sokal, Brody, Podwołoczyska, Tarnopol, Husiatyn, Stanisławów i Stryj a to wyłącznie przez lekarzy komisarjatu. Żadne inne świadectwa czystości nie będą uznawane. Kasy stacyjne powyższych miejscowości wydawać będą bilety tylko za okazaniem przepisanego świadectwa. Nadto będzie we Lwowie, prócz dworca, otwarte biuro sanitarne komisarjatu w gmachu Skarbkowskim (ul. Rutowskiego). Godziny urzędowe na dworcu trwają od 5 rano do 12 w nocy, w gmachu Skarbkowskim od 8—12 w południe i od 3—6 po południu.

Nekrologja

†

Za spokój duszy ś. p.

Wilhelma Freyera

zmarłego 22. stycznia 1920 r. w Celatei Alba w Rumunji odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Marji Magdaleny dnia 5. lipca o ... na które zaprasza krewnych i znajomych pozostała wdowa.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności)

W liście otwartym bar. Zdzisława Brunickiego do p. ministra spraw zagranicznych wkradła się pomyłka w ustępie, w którym jest mowa o zasekwestrowanem luksusowem urządzeniu. Urządzenie to przedstawiało wartość do 100 000 franków, a nie do 100 franków jak przez omyłkę wydrukowano.

—o—

Przeciw paskarstwu.

"World" donosi o gwałtownym spadku cen w Ameryce. Z Francji donoszą również, że rośnie z dnia na dzień popłoch wśród paskarzy francuskich. Fala taniości idzie z Ameryki. Ceny rozmaitych towarów spadły o 50 prc. W Paryżu utworzyła się Liga "niekupujących".

W Królestwie Polskiem wszczął się ruch podobny. Pisma warszawskie nawołują do "strajku kupujących" pod hasłem: „Nie kupować niczego bez koniecznej potrzeby. Pasek musi pęknąć". — Ludność bronić się musi przed wyzyskiem. Zawiązał się nawet komitet dla propagowania tej idei a stowarzyszeni, którzy noszą zieloną kokardkę na lewem ramieniu, składają następujące zobowiązanie:

„Przez podpisanie niniejszego dobrowolnie zobowiązuję się do dnia 1. września br.

1) Wstrzymać się od zakupu odzieży, obuwia, bielizny itp.

2) Wstrzymać się od wszelkich kosztownych zabaw i rozrywek, jako też urządzania wszelkich wieczorów i zabaw towarzyskich pociągających za sobą wydatki i

4) Wogóle prowadzić życie w najskromniejszych ramach, dążąc do zupełnego złamania paskarstwa".

I w Księstwie Poznańskiem, gdzie orgje paskarskie nie doszły jeszcze do tego, co się dzieje u nas i w Królestwie Polskiem nawołują do "strajku kupujących". I tak czytamy w „Dzienniku Poznańskim":

"Oby i u nas powstało podobne zrzeszenie, a może prędzej uzdrowiłyby się tutejsze stosunki, które doszły już do tego, że kupujący zależny jest od humoru sprzedających, którzy często nie raczą go zauważyć lub sprzedają jak z łaski. Broń Boże uczynić jakąś uwagę, że towar dzisiaj droższy jest jak wczoraj lub gdzieindziej — bądź kontent, śmiertelniku, jeśli wogóle coś ci się dostanie i płać bez skrzywienia.

Jeżeli zresztą na artykuły żywnościowe na ogół oznaczane są ceny (pomijając to, że nie są one ściśle przestrzegane), to w innych dziedzinach panuje zupełna dowolność i śruba niesłychana.

O orgii paskarskiej w kraju naszym powiedzieć można, że Polska posiada obecnie dwa fronty — jeden zwrócony przeciwko bolszewikom, drugi, który toleruje się spokojnie, znajduje się wpośród samego narodu.

Pieniądze lub życie — oto hasło tej podłej kampanji. Dopóki wewnętrzny ten front nie zostanie zdemaskowany i zniesiony aż do korzenia, Polska pomimo swoich zwycięstw i umiarkowanych długów które w innych krajach są daleko większe, pozostanie krajem pogrążonym w nędzy.

Społeczeństwo przystąpić powinno do akcji celem zdemaskowania winnych, gdyż zrozumiałe jest męczeństwo dla sprawy ogólnej, lecz cierpliwość okazywana celem wzbogacania jednostek pozbawionych uczuć narodowych, znamionuje nietylko gnuśność moralną, lecz nawet obojętność patrjotyczną!"

Z sali koncertowej.

TRZECI WYSTĘP MARYLI GREMO W TEATRZE

We czwartek tańczyła Maryla Gremo w teatrze. Na obszernem podjum, przy dobrem oświetleniu jej taneczne ewolucje wydawały się jeszcze ładniejsze i sprawiały oku jeszcze milsze wrażenie. Oprócz numerów znanych z wieczorów poprzednich wykonała dziewczynka kilka nowych, jak taniec szkocki, powiewny walczyk do muzyki R. Straussa z "Kawalera z różą i do Schubertowskiego "Moment musical" Tańce charakterystyczne cieszyły się największem powodzeniem. "Czeska polka", "Krakowiak" musiały być powtarzane. Matka utalentowanej tancerki, p. Dora Aschkenaze-Brombergowa, jak wiemy doskonała pianistka wykonała sama Lisztowską "Venezia e Napoli" w sposób godny uznania.

E. Walter.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na skarb narodowy:
III. wydz. im. Elżbiety 4,66 mk.

Na flotę polską:
E. G. 20 mk.

Na plebiscyt Cieszyński:
Grono nauczycielskie uczenice szk. żeńsk. im Staszica ku uczczeniu imienin swej dyrektorki 672 mk. Zamiast kwiatów na grób śp. inspektora Michała Nowosielskiego grono nauczycielskie szk. żeńsk. im. Staszica 90 mk. Przemyskie Koło Tow. nauczycieli szkół wyższych nieprzyjęte honorarja za pow wykłady u imnsytecki: 126 mk.

Na cele plebiscytowe:
Klub budowniczy we Lwowie 500 mk. Uczestnicy kursu bibljotekarskiego we Lwowie z okazji zakończenia kursu 300 mk. Warsztaty okręgowe Nr. 6, Janowska l. 120, — 580 mk. Ku uczczeniu dnia zaślubin p. Junostwa Muszyńskich — H. Ł. 100 mk. Kl. V. szkoły wydz. M. Magdaleny zamiast kwiatów na końcu roku swej nauczycielce B. Jurkowskiej 400 mk. I. w. c. szk. M. Magdaleny z okazji zakończenia roku szkoln. 67 mk.

Na plebiscyt Górno-Śląski:
VII. Depart. Magistr. wz Lwowie uzyskaną kwotę z bezpłatnych biletów za czerwiec 1920 r. 200 mk.

Na groby obrońców Lwowa:
Helena F. 100 mk.

Na budowę okrętu pod nazwą „Polskie Dzieci":
Ucz. III. b. szk. żeńsk. im: Czackiego zamiast kwiatów do rąk gospod. klasy M. Deskurowej 88 mk.

Czas odnowić przedpłatę na lipiec i trzeci kwartał 1920 r.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerwy w regularnej przesyłce.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" na 1 miesiąc we Lwowie	40 mk.
Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" na 1 miesiąc we Lwowie z dostawą do domu	44 mk.
Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" na 1 miesiąc z przesyłką pocztową w całej Polsce	45 mk.
w innych państwach	50 mk.
Prenumerata **na kwartał** we **Lwowie**	120 mk.
z dostawą do domu	132 mk.
z przesyłką pocztową w całej Polsce	135 mk.
w innych państwach	150 mk.

Cena poszczególnego numeru na **Lwów** i na całym obszarze Polski

2 marki.

OGŁOSZENIA.

Rada Szkolna Okręgu Błońsk. z siedzibą w Grodzisku
ogłasza
KONKURS.
na posady nauczycieli i kierowników publicznych szkół powszechn.

Oprócz poborów i świadczeń w naturze, przewidzianych ustawą sejmową, nauczyciele otrzymywać będą dobrowolne dodatki gminne i korzystać będą z ulg aprowizacyjnych (zakup zboża) przyznanych przez Sejmik Powiatowy.

Podania wraz z życiorysami zaświadczonymi odpisami świadectw nadsyłać należy przed **dniem 15. lipca 1920. r.**

UWAGA. Nauczyciele czynni w innych okręgach mogą zgłaszać podania o tranzlokacje tylko w drodze służbowej za pośrednictwem odnośnych pp. inspektorów do p. inspektora szkolnego w Grodzisku. 143

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński.